Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

KRAKOWSKI

KURIER PORANNY

Nr 54 — *Niezależny organ demokratyczny* — Rok II

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18-19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16-18. Redaktor naczelny: B. Rembowski.

Tylko ten człowiek wart nazwy człowieka, który ma pewne przekonania i potrafi je bez względu na skutki wyznawać czynem.

JÓZEF PIŁSUDSKI

Kraków czwartek 24 lutego 1938 r

Na posterunku.

Pokłosie mowy Hitlera

„Gazeta Polska" będąca tubą min. Becka, zaznacza, że

„Oświadczenie, dotyczące stosunków polsko-niemieckich, zawarte w wielkiej mowie kanclerza Rzeszy Niemieckiej Adolfa Hitlera, wygłoszonej dnia 20 bm. ipinia polska przyjęła z prawdziwym zadowoleniem".

Tak pisze „Gazeta Polska".

Na czem organ O. Z. N. opiera swe twierdzenie, że opinia z prawdziwym zadowoleniem mowę Hitlera przyjęła tego nie wiemy.

Natomiast stanowczo stwierdzamy, że cała opinia polska, reprezentowana przez wszystkie dzienniki począwszy choćby od „Robotnika" aż po „Nową Prawdę", mowę Hitlera uważa za jeszcze jeden humbug.

„Nowa Prawda" reprezentująca poglądy Stronictwa Pracy omawia mowę Hitlera pod wielomówiącym tytułem „ Świat chce być oszukiwany".

„Robotnik" trafnie wskazuje że podczas wojny światowej na wszystkich murach w Niemczech rozlepiony był plakat przedstawiający olbrzymią za kutą w stal, pięść, groźnie wymachującą wrogom Niemiec.

Otóż „niedzielną mowę Hitlera można nazwać taką „pięścią zbrojną" — wygrażającą tym, którzyby się ośmielili stanąć na przeszkodzie planów i akcjom zaborczym hitleryzmu".

Ale cóż? Pp. z „Gazety Polskiej" łudzą się mirażem pięknych słówek Hitlera, że wszystko będzie sielsko a nielsko...

Co za krótkowzroczna polityka!

Pewien pan napewno w jakimś najbliższym artykule symbolicznie poklepie protekcjonalnie p oramieniu p. Miedzinskiego w jednej osobie wicemarszalka i redaktora „Gazety Polskiej" i powie: dalej, tak dalej, może się dogadamy i w innych sprawach...

Tym panem będzie osławiony hit rofil Cat-Mackiewicz.

Zamiast uderzyć na alarm uprzytomnić swym czytelnikom niebezpieczeństwo wojny światowej zamiast to wszystko uczynić i przysłużyć się takim postępowaniem dobrej sprawie, panowie rządowey i ozonowcy, wolą deklamować o złudnej przyjaźni polsko - niemieckiej...

Znaleźli się i tacy, którzy nagwałt wywodzą o wiekowych więzach przyjaźni z zachodnim sąsiadem.

I co ciekawe, jak tym publicystom łatwo zapomnieć o Grunwaldzie, o rozbiorach o akcji germanizacyjnej i t. d. i t. d.

—o—

Ciekawie brzmią komentarze francuskich polityków i mężów stanu, którzy zastanawiają się nad tym, czego Hitler nie powiedział?

Nie powiedział, jak to uczynił dawniej, że ofiaruje światu pokój.

Nie mówił, że uszanuje niepodległość Austrii, przemilczał również problem Europy Środkowej i wiele innych zagadnień.

Milczenie, to jest więcej warte, niż słowa...

—o—

Prasa francuska bardzo żywo interesuje się reakcją opinii polskiej.

Koła francuskie słusznie wątpią, czy opinią Polski ma być telegram warszawski tej treści:

„Polskie koła polityczne na ogół przychylnie powitały mowę kanclerza Hitlera, i że koła te przyjęły ze szczególną satysfakcją oświadczenie Hitlera, iż problem gdański można odtąd uważać za ostatecznie uregulowany".

A my sądzimy ,że mimo tych oświadczeń na wszystko co ma związek z Gdańskiem należy pilnie baczyć, gdyż poprostu nie wierzymy, nie mamy do wypowiedzi naszych „kochanych" zachodnich sąsiadów żadnego zaufania.

Tyle razy już się sparzyliśmy...

K. M.

Polityka i obrona
były tematem franc. rady ministrów

PARYŻ tel. — Pod przewodnictwem prezydenta republiki odbyło się posiedzenie rady ministrów.

Posiedzenie to poświęcone było głównie rozpatrzeniu aktualnych za gadnień polityki zagranicznej oraz potrzeb obrony narodowej.

Minister Delbos wygłosił expose o doniosłych wypadkach jakie wydarzyły się ostatnio i o wypływających z nich konsekwencji.

Zkolei na propozycję ministra obrony narodowej rada uchwaliła projekt ustawy o otwarciu nadzwyczajnych kredytów na obronę narodową.

Celem pokrycia wydatków na obronę narodową minister finansów Marchandeau przedłożył radzie do aprobaty projekt ustawy, przewidujący utworzenie autonomicznej kasy obrony narodowej, ktra będąc oparta na podobnych podstawach jak kasa amortyzacyjna będzie miała za zadanie pokrywanie wydatków na obronę narodową.

—o—

Świadek porwania generała uduszony
w taksówce i wrzucony do wody

VERSAILLES tel. — Koło mostu Sewres wydobyto z Seiny zwłoki Aleksego Czymerina 50-letniego kierowcy taksówki.

Wkieszeni Czymerina znaleziono kilka listów, pisanych w języku rosyjskim.

Jeden z nich zawiera następujące zdanie :

„Szkoda, że nie nawiązano kontakt tu z kierowcą taksówki stojącej w pobliżu kościoła na ulicy Daru ponieważ otrzymalibyśmy informacje co do zniknięcia generała Millera".

Lekarz sądowy stwierdził morderstwo.

Czymerin przed wrzuceniem do wody został zaduszony i dookoła szyji miał zaciśnięty szalik.

Stoczył on walkę zaciętą z napastnikami czego dowodzą liczne sińce na ciele i nogach.

Przypuszcza się, że został on zamordowany ponieważ znał szczegóły porwania gen. Millera.

Ze znalezionych przy nim listów wynika, że obawiał się on zamachu.

ROZSTRZELANIE 11 WETERYNARZY

MOSKWA tel. — Sąd republiki autonomicznej Osetji Północnej skazał na karę śmierci 11 weterynarzy za zorganizowanie masowego zarażania bydła.

W okresie od 1932 r. do 1937 r. — jak przyznali się skazani — padło około 90.00 sztuk bydła rogatego.

Pozatym skazani przyznali się do prowadzenia walki bakteriologicznej z ludnością sowiecką przez zarażanie bydła przeznaczonego na ubój chorobami epidemycznymi.

—o—

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV Karny
Dnia 16. II. 1938
Sygn. IV Pr. 58/38.

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

p o s t a n o w i e n i e:

1) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 8 lutego 1938 konfiskatę czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny" Nr. 38 z daty 8. II. 1938 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 3 i 4 pt. „Chłopski karnawał" w ustępie od słów „Na szczęście coraz więcej" do słów „słomianymi strzechami" od słów „Kiedyś pomyślałem" do słów „nawskróś rolniczym" i od słów „Ale kosy" do słów „chłopski karnawał" albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona wyst. z art. 134 kk.

2) artykułu zamieszczonego na str. 4 pt. „Niech załopoczą jeszcze raz nasze wspólne bratnie sztandary" w ustępie od słów „Powiedzmy sobie" do słów „Naród tylko plujący" albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona wyst. z art. 127 i 170 kk.

2) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny" i w Dzienniku Urzędowym.

3) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Na oryginale właściwe podpisy. Za zgodność: Kierownik Sekretariatu (podpis nieczytelny).

Rola Chamberlainów w Anglii

Ustąpienie p. Antoniego Edena ze stanowiska ministra spraw zagranicznych jest wyłącznym dziełem jego premiera p. Neville Chamberlaina, a tłem tego konfliktu są stosunki angielsko - włoskie. Eden, jak wyłuszczał w swej mowie w Izbie gmin, był przeciwny natychmiastowym rozmowom z Włochami, zanim dadzą gwarancje, że zmienią swą politykę w Hiszpanii (wycofanie „ochotników") i w ogóle całą swą metodę antyangielską, stosowaną w Palestynie, Chinach i td. Chamberlain był za natychmiastowym rozpoczęciem rozmów, a ponieważ w Anglii premier ma głos decydujący, on zwyciężył — Eden poszedł.

Jakie następstwa może mieć ta dymisja? Tych następstw można się domyśleć, czytając w pismach niemieckich wyrazy radości z powodu ustąpienia Edena. Prasa niemiecka — jak zawsze inspirowana — traktuje tę sprawę pod kątem widzenia stosunków z Francją: ponieważ Eden był zwolennikiem współpracy w najszerszym tego słowa znaczeniu angielsko - francuskiej, więc ustąpienie jego można uważać za klęskę tej polityki.

Może prasa ta ma rację. Będzie zresztą okazja do sprawdzenia tej możliwości, gdy Hitler spróbuje „urządzić" Czechosłowację tak samo, jak urządził Austrię. Ponieważ Francja nie opuści Czechosłowacji w potrzebie, zobaczymy, jak do tego zastosuje się Anglia: jak w r. 1914, czy nie.

Chamberlain jest za natychmiastowymi rozmowami z Mussolinim z tego powodu, że — jak każdy zresztą Anglik — boi się i nienawidzi wojny. A Mussolini jest w tak rozpaczliwym położeniu, głównie gospodarczym, że może rzucić się na ryzyko. Woli więc premier angielski rzucić mu kość np. w postaci grubszej pożyczki, aniżeli rozpętać wojnę, która oczywiście nie ograniczyłaby się do Anglii i Włoch. Ta mentalność angielska, tak dobrze znana na kontynencie, właśnie dodaje odwagi Hitlerowi i Mussoliniemu do poczynań, które — wobec innego niż Anglia przeciwnika — już dawno byłyby doprowadziły do wojny. A tej, powtarzamy, Anglia nie chce.

Czy jednak polityka Edena byłaby doprowadziła do wojny? Bardzo wątpliwe. Tacy „bohaterowie" jak Mussolini są odważni tak długo, dopóki przeciwnik nie uderzy pięścią w stół. Wielkie pytanie, czy u Mussoliniego można więcej wskórać ustępstwami czy pokazaniem pięści. Eden jak każdy inny Anglik, nie chciał wojny, ale chciał jej uniknąć zapomocą innych, twardych metod niż Chamberlain. Ten zwyciężył.

Po raz drugi w nowoczesnej historii angielskiej Chamberlaina odgrywają decydującą rolę. Ojciec obecnego premiera Józef (Joe) rozbił za ery Gladstone'a partię liberalną, nie godząc się na homerule dla Irlandii — spowodował tym początek końca partii liberalnej i wzmocnienie konserwatystów, z którymi zresztą później się zlał.

Obecnie syn wprowadza Anglię na drogę polityki — jakby ją nazwać — niepraktycznego pacyfizmu, ponieważ każdy wie, że ani Hitler ani Mussolini nie wyrzekną się swych ostatecznych planów nawet za cenę znacznych ustępstw angielskich. Przeciwnie, im te ustępstwa będą większe, tym więcej w Berlinie i Rzymie będą je uważać za słabość. A słabego można dusić. F.

Tradycje angielskie nad Dunajem

Najpoważniejsze koła węgierskie z wielką uwagą śledzą zainteresowanie Anglii sprawą Europy środkowej i jej zamierzenia w basenie naddunajskim.

Anglia przez wieki była państwem, na które Węgrzy spoglądali z pewnym romantyzmem. Jednak już pierwszy wielbiciel Anglii hrabia Szczepan Szechenyi, pomimo swego konserwatyzmu zrozumiał, że jeśli chodzi o basen naddunajski, Anglia zawsze liczyć będzie na wszelkie siły i wolne narody w tej części kontynentu.

Romantyczność budapeszteńska z Anglią, jako odnowicielką i ochrończynią węgierskiej hegemonii w basenie naddunajskim, przejawiająca się od końca wojny, wypływa z nieznajomości historii węgierskiej. Do zrozumienia tego dochodzą obecnie sami Węgrzy.

Zastanawiają się obecnie poważnie nad tym, jak możliwym jest, aby polityka angielska nie liczyła się z Węgrami, i aby prócz kilku kółek entuzjastów nikt w Anglii nie patrzył na Węgry, jako na czynnik współpracy konstruktywnej dla zorganizowania nowego basenu naddunajskiego, aczkolwiek prasa budapeszteńska już od szeregu lat głosi, ile to tysięcy Anglików poprostu ubóstwia Węgrów.

Z Londynu odzywają się liczne głosy węgierskie, wskazujące na to, że Węgrzy muszą występować tam poważniej, bez fantazji i iluzji, bez izolowania swej sprawy bez negacji, ba obrażania sąsiadów. To będzie też zadaniem nowej katedry węgierskiej na Kings Colledge w Londynie. Węgrzy chcą widzieć Londyn bez mgły, Londyn zaś Węgry bez złudzeń.

W londyńskim Towarzystwie dla bliskiego i środkowego Wschodu kilku mowców niedawno chwaliło pojednawczą politykę węgierską ostatnich lat.

Sir Thamas Moore mówił wprawdzie powierzchownie nawet o traktacie trianońskim, ale zalecał zarazem i współpracę Węgier z Małą Ententą w interesie rozwoju gospodarczego basenu naddunajskiego.

Profesor Mac Cartney, autor kilku książek o Węgrzech, tak jak zresztą kilku innych mowców, wyrażał życzenie, aby między Węgrami i państwami sąsiednimi zapanowały lepsze stosunki. Z doniesienia tego, jak również z podobnych głosów, o ile w Budapeszcie nie są podawane jako oznaka gotowości Anglii do odnowienia panowania węgierskiego nad sąsiadami, opinia węgierska przychodzi do poznania, że żądać należy jasnego stanowiska węgierskiego wobec Anglii i jej planów nad Dunajem. W ciągu stulecia Węgrzy zaspali w Anglii dużo możliwości; obecnie Anglia potrzebna jest dla nich tymbardziej im bardziej uświadamiają sobie niebezpieczeństwo naporu niemieckiego na Europę środkową i wycofanie się Włoch z tego terenu. Przy wielkim niebezpieczeństwie pangermańskim, Węgrzy trzeźwo muszą zapatrywać się na swych sąsiadów.

Ciekawym jest, że już w latach czterdziestych ubiegłego stulecia sytuacja pod tym względem podobna była do sytuacji dzisiejszej.

A. Blackwell, agent angielski we Wiedniu i na Węgrzech, opisywał wówczas rozwój Węgier, jaki nastąpił. W latach 1840—1860 Anglia z własnej inicjatywy a częściowo pod wpływem Paryża przychylała się do równouprawnienia narodów naddunajskich.

Od roku 1837 wspomniany Blackwell kilkakrotnie pisał do Anglii o możliwości federacji naddunajskiej Kiedy Anglik C. Henningsen w roku 1850 spotkał Kossutha na emigracji i oddziaływał na jego naiwne i prymitywne zapatrywania na sprawy międzynarodowe, zapewne na tym podkładzie zalecał mu ideę federalistyczną.

Można zatym powiedzieć, że pierwiastki federalizacji Europy środkowej są w programach narodowych i pracach jednostek u Czechów, Słowaków, Rumunów i Jugosłowian z lat 1840—150 i że były one równoległe z dążeniami pewnych kół wiedeńskich w tym czasie. W ten sposób dostały się i do Anglii, gdzie znalazły podatny grunt.

Anglia zatym od stu lat ma dla Europy środkowej tradycję równouprawnienia narodów, wolności żeglugi i handlu, rządów demokracji i wspólnej obrony narodów środkowo europejskich przed niebezpieczeństwem dla tych zasad. Powstanie nowej Europy środkowej byłoby zgodne z tą wiekową tradycją angielską. (—).

Rok 1937 historyczny dla Rosji Sowieckiej

Obowiązek uczczenia pamięci Lenina w 14 rocznicę jego zgonu został powierzony członkowi „politbiura" partii komunistycznej i „namiestnikowi" leningradzkiemu — Zdanowowi.

Zdanow wygłosił na uroczystej akademii żałobnej w Wielkim Teatrze w Moskwie przemówienie, którego zasadniczą tezą była „realizacja wskazówek Lenina przez Stalina".

Już sama teza świadczy, iż obchód rocznicy leninowskiej miał być de facto obchodem na cześć obecnego dyktatora. Dlatego też nie należy szukać w mowie Zdanowa ani „krytyki", ani „samokrytyki".

Niedociągnięcia gospodarcze, poruszone tak pobieżnie, jakby ich wcale nie było: „niezbędną jest likwidacja opóźnienia na niektórych odcinkach naszej pracy — transport wodny, gospodarka leśna i inne" — oto wszystko.

Natomiast strona polityczna wystąpieniaZdanowa była opracowana bardzo dokładnie. Przede wszystkim Zdanów uwypuklił rolę partii komunistycznej i podkreślił prawie bez obsłonek dyktatorski charakter.

Powołując się na Lenina, mówca dowodzi, iż partia ta „jest narzędziem proletariatu", iż „nie dzieli ona i nie powinna dzielić kierownictwa z innymi partiami" i że partia „nieomylna, złączona z „masami", reprezentującą ich interesy, istnieje w ZSRR, mimo... niewiarogodnego wprost „zaśmiecenia" jej szeregów przez „wrogów" wszystkich odmian i rodzajów".

Kwesia walki z „wrogami wewnątrz partii" wybija się w mowie Zdanowa na pierwszy plan, zasłaniając wszystkie inne zagadnienia.

Zdanow oznajmił, iż inicjatorem „czystki" był Stalin i że dzięki tej inicjatywie rok 1937 staje się datą „historyczną".

Jest on „rokiem programu trockistowskich, bucharinowskich i innych szpiegów, dywersantów i zabójców, którzy przedostali się do naszych szeregów".

W roku tym osiągnięto „umiejętność w stosowaniu poważnych metod walki z wywiadami burżuazyjnymi i ich agenturą w naszych szeregach...

Rok 1937 wajdzie do historii jako rok uzbrojenia się przeciwko najbardziej podstępnym i sprytnym metodom walki wrogów ludu".

Na marginesie warto zanotować dwie wycieczki Zdanowa w dziedzinie literatury, które w innych okolicznościach mogłyby wydać się „zamaskowanym szkodnictwem politycznym".

Chodzi tu po pierwsze o „szczęście" ludzkości sowieckiej, wśród której jakoby nie ma „zbytecznych" („lisznich") ludzi. Termin „zbytecznego człowieka" stworzył w literaturze rosyjskiej Turgieniew.

Zdanow tego nie pamięta, powołuje się na Gorkiego, zapominając zarazem, iż w ZSRR zawsze istniała kategoria „liszeńców", uzupełniona obecnie przez dziesiątki tysięcy byłych członków partii komunistycznej.

Druga, jeszcze mniej fortunna wycieczka, była osnuta na cytacie z Sałtykowa - Szczedrina, który w satyrach swoich piętnował młodych karierowiczów — „wyrzekających się ojca i matki"...

To już zaiste było niesmaczne, nawet, jak na sowieckie stosunki. Przecie każdy słuchacz Zdanowa doskonale wiedział z własnego doświadczenia iż „wyrzeczenie się ojca i matki" jest w Sowietach warunkiem, jeśli nie zrobienia kariery, to bardzo często sposobem uratowania własnego życia...

Z dnia

Bismarczęta

Nie jest to nasz „wyraz", lecz jeden z dziwolągów językowych p. Adolfa Nowaczyńskiego, stosowanych wobec tych, którzy chcieliby być a nie mogą zostać Bismarkami.

Słowo to nasunęło nam się w pamięci, gdy w niedzielnej mowie Hitlera czytaliśmy zwrot o stali i żelaza, które zastąpią drogę chcącym zaczepić Niemcy. Ależ nic nowego pod słońcem! Zwrot o „Stahl und Eisen" wypowiedział już Bismarck przed 40 laty tak samo, jak np. słowa: my Niemcy boimy się tylko Boga i nikogo więcej itp. Życie dowiodło czegoś innego.

W konkurencji między niemiecką a francusko - angielską stalą, niemiecka uległa i nie zamknęła wojskom koalicyjnym drogi aż do granicy niemieckiej.

Wprawdzie na polu przemysłowym niemiecka produkcja stali zajmuje jedno z pierwszych miejsc, ale kanclerzowi z pewnością nie chodzi o stal do wyrobu pługów, lecz na armaty i granaty. I tu spotyka się z Bismarkiem w spólnej omyłce: Niemcy na te ostatnie wyroby nie mają monopolu.

Wybory bułgarskie mają pogrzebać partie polityczne

Przeciw kandydatom „z przeszłością polityczną“

Po uregulowaniu kandydatur w okręgu starozagórskim i szumeńskim termin wnoszenia kandydatur upłynął także w okręgu plewenskim i burgaskim. W dwu tych okręgach o 41 mandatów ubiega się 293 kandydatów; w okręgu pleweńskim wybiera się 26 posłów, o których mandaty ubiega się 249 kandydatów, w okręgu burgaskim o 15 mandatów ubiega się 44 kandydatów.

Prawdopodobnym jednak jest, że wszyscy zgłoszeni kandydaci nie wezmą udziału w walce wyborczej, gdyż i tu może dojść do tego, co zaszło w okręgu starozagórskim, gdzie wycofało swą kandydaturę 40 kandydatów na podstawie porozumienia byłych stronnictw politycznych.

W okręgu starozagórskim i szumeńskim upłynął także termin wnoszenia sprzeciwów przeciw kandydatom, z czego wyborcy skorzystali w 54 wypadkach, a to z umotywowaniem, że kandydaci należeli do dawnych stronnictw politycznych.

Wykorzystana zatym została niedawna zmiana przepisów wyborczych według których kandydaci muszą składać oświadczenie, że „nie są członkami organizacyj ustawowo niedozwolonych.“

Przeciw protestom kandydat musi wnieść w ciągu 24 godzin swe zastrzeżenia. Rostrzygnięcie co do uznania kandydatów wydają sądy okręgowe w ciągu siedmiu dni. Z rozstrzygnięć sądowych o kandydaturach okręgowych w tych okręgach, w których wybierać się będzie w pierwszą niedzielę marca, można będzie wnioskować, czy i w jakiej liczbie dopuszczeni będą kandydaci z przeszłością polityczną.

Pismo rządowe „Dziś“ rozpoczęło już kampanię wyborczą przeciw tym kandydatom. Pod zbiorowym tytułem „Obraz reżimu partyjnego“ przedrukowywuje się krótkie doniesienia dziennikarskie z dawniejszych lat o terrorze wyborczym, gwałtach i skandalach grup partyjnych, a na innym miejscu przypomina się afery korupcyjne, jakie po upadku tego czy owego rządu dawniejszego rozpatrywane były przez sądy.

Ostatnią, obrazkową stronę poświęca pismo zobrazowaniu budowli, wykonanych przez reżim dzisiejszy, zamieszczając to wszystko pt. „Lata rozbudowy i postępu. — Lud bułgarski, uwolniony od partyjnictwa, poświęcił się twórczej pracy dla wielkości Bułgarii“. Jak słychać, rząd wyda odezwę, w której wezwie wyborców, aby wybierali tylko ludzi bez partyjnej przeszłości.

Półoficjalna „La parole bulgare“ pisze w artykule wstępnym: „Rząd, nie ulegając zgubnym wpływom stronnictw i klas, które kiedyś były tak mocne, w przyszłych wyborach pozostanie instytucją neutralną, oddaną ludowi i państwu i zagwarantuje wyborcom pełną swobodę głosowania.

Świadom swego zadania, jako stra żnika jedności narodowej, rząd potrafi zapobiec powrotowi metod wyborczych z przeszłości, które siały tylko rozkład wśród ludu“.

Dziennik „Zora“ oznajmia, że Sobranje Narodowe zwołane zostanie najwcześniej z początkiem kwietnia i korzystać będzie ze wszystkich praw zagwarantowanych konstytucją. Jednak nie będzie mieć wpływu na tworzenie rządu. Regulamin obrad pozostanie ten sam, co dotychczas, lub opracowany zostanie nowy.

Urządzenia wodociągowe i usuwanie nieczystości

Ministrowie spraw wewnętrznych i opieki społecznej wydali rozporządzenie o korzystaniu z urządzeń wodociągowych o raz urządzeń do usuwania nieczystości i wód opadowych.

Wszystkie urządzenia wodociągowe oraz urządzenia do usuwania nieczystości i wód opadowych, znajdujące się na nieruchomościach zabudowanych budynkami, przeznaczonymi na pobyt ludzi lub na stajnie, obory, chlewy i wytwórnie (przetwórnie) artykułów spożywczych, oraz na garaże, powinny być utrzymywane w stanie zdatnym do użytku.

Zabrania się: wyłączania urządzeń doprowadzających wodę do nieruchomości, rozbiórki i usuwania w całości lub w części urządzeń wodociągowych oraz urządzeń do usuwania nieczystości i wód opadowych, oraz utrudniania w jakiejkolwiek innej formie korzystania z tych urządzeń.

Dozwolone jest zamykanie dopływu wody do nieruchomości przez zarząd miejski lub kierownictwo zakładu wodociągowego jedynie w przypadkach: braku wody, stwierdzenia w instalacji domowej braków, grożących niebezpieczeństwem, stwierdzenia, że woda w wodociągu jest zanieszczyszczona w sposób dla zdrowia szkodliwy, pożaru i potrzeby zwiększenia dopływu wody do hydrantów pożarowych, potrzeby przeprowadzenia napraw urządzeń wodociągowych, nieuiszczenia należności za wodę, o ile względy zdrowia publicznego nie stoją na przeszkodzie.

W tym ostatnim przypadku zamknięcie dopływu wody do nieruchomości, zabudowanej budynkami, przeznaczonymi na mieszkania, jest dozwolone, jeżeli:

a) upomnienie, doręczone właścicielowi lub zarządowi nieruchomości najpóźniej na 14 dni przed zamierzonym zamknięciem dopływu wody nie odniosło skutku; upomnienie zawierać powinno zagrożenie zamknięcia dopływu wody,

b) upłynęło co najmniej 90 dni od daty doręczenia rachunku do dnia doręczenia upomnienia;

c) mieszkańcy nieruchomości mają możność korzystania ze zdrojów (kranów) ulicznych, znajdujących się w odległości nie większej niż 55 metrów od granicy nieruchomości.

d) powiatowa władza administracji ogólnej wyraziła zgodę na zamknięcie dopływu wody; brak odpowiedzi władzy w ciągu 7 dni od daty otrzymania zawiadomienia o zamierzonym zamknięciu dopływu wody jest równoznaczny z wyrażeniem na to jej zgody.

Właściciel lub zarząd nieruchomości obowiązany jest zawiadomić niezwłocznie o zamierzonym zamknięciu dopływu wody wszystkich mieszkańców nieruchomości.

Powiatowa władza administracji ogólnej ze względu na zdrowie publiczne może: zabronić zamknięcie dopływu wody; zarządzić założenie przez zarząd wodociągów zdrojów (kranów) ulicznych; zarządzić otwarcie zamkniętego dopływu wody.

DZISIAJ, tj. 23 bm. o godz. 20 wygłosi odczyt p. dr Marian Malinowski pt. **Wojna gazowa przyszłości** w lokalu Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski w Krakowie, Rynek Gł. 12 II p. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

PRZENIESIENIE BIUR M. KOMISARIATU OBWODU II.

Zarząd Miejski w stoł. król. m. Krakowie komunikuje, że biura Miejskiego Komisariatu Obwodu II zostały przeniesione z ul. Pawiej 3 na ul. Rakowicką 1, I. p.

Tu wyciąć.

W wirze świata

— Rząd anstriaoki zamierza wydać zakaz pochodów i zgromadzeń.

—

— Węgry mają podobno wprowadzić powszechny obowiązek służby wojskowej

—

— Blum w najbliższych dniach ustąpi ze stanowiska prezesa francuskiej partii socjalistycznej.

—

— B. attache sowiecki w Bukareszcie Butenko wyprowadził sic z hotelu w Rzymie i wyjechał w nicznanym kierunku.

—

— Nieznany sprawca rzucił bombę na s edzibę związków niemieckich w Filadelfii [USA] Wybuch uszkodził dom i wybił w sąsiedztwie 50 szyb.

—

— Rumuński minisier sprnw uewn Tatarascu udaje się z końcem marca do Londynu i Paryża.

— 440 —

ścią:

— Słucham i jestem do usług tak nadobnej niewiasty.

— Moim życzeniem jest, by Gaworek za swój szaleńczy czyn nie był zbyt srogo karany... Ja mu wybaczam... On z głębokiej, choć szaleńczej miłości popełnił ten nieobliczalny czyn i dlatego nie ponosi takiej winy, jak pospolity złoczyńca za usiłowaną zbrodnię.

Zebrani wokół spoglądali na siebie zdumieni.

Mieszczanie patrzyli po sobie z dziwnym zażenowaniem nie mogąc dość się wydziwić temu niezwykłemu postępowaniu tej do niedawna znienawidzonej Żydówki — wobec jej niedoszłego zabójcy.

Esterka teraz ich zwyciężyła.

Przecie tylekroć razy słyszeli wokół, ba nawet z ambon, z ust duszpasterzy, że Żydzi są mściwi, bezwzględni i krwiożerczy, że głównym morałem Żydów jest zemsta... że wypływa to z ich przepisów religijnych... oko za oko... ząb za ząb... że to jest podstawą etyki tego szatańskiego ludu, etyki stojącej w rażącej sprzeczności z etyką chrześcijańską, nakazującą przebaczenie i miłość bliźniego.

A tu, nagle,zwykłe żydowskie dziewczę okazuje taką szlachetność, żąda by nie karano człowieka, który co dopiero chciał uderzyć w bezbronną, odkrytą pierś — zatrutym sztyletem.

— 437 —

Esterka dostrzegłszy Gaworka zbladła jak ściana, instynktownie wstrząsnął nią dreszcz, zasłoniła twarz rękami jak gdyby nie chciała widzieć zbliżającego się szybko niebezpieczeństwa, katastrofy niechybnej.

Towarzyszący Esterce dwaj rycerze, zauważywszy jej przerażenie, szybko i zgrabnie skręcili ku niej swe rumaki, zagradzając Gaworkowi drogę.

— Puście mnie ku niej!... — darł się jak opętany — niczego złego jej nie uczynię! Pragnę tylko doznać szczęścia, by stanąć tuż obok najpiękniejszej z pośród pięknych, całować to miejsce, na którym stała jej stopa. Nie opuszczałem dotąd mej kryjówki w obawie, by mnie ponownie nie zesłano w dalekie strony, nie mogłem jednak dłużej się ukrywać, musiałem tu przybiegnąć, by ją zobaczyć!... Dopuście mnie do niej, błagam was!...

Rycerze królewscy nie zważając na te rozpaczliwe prośby i zaklęcia, odpychali go coraz to dalej od karocy, wreszcie Gaworek trącony łbem ognistego rumaka, runął na ziemię.

— Dopuście go ku mnie, nie odpędzajcie go!... — prosi teraz uspokojona już Esterka!

— Zbadajcie go uprzednio, czy nie ma ukrytej przy sobie broni — woła w lęku jedna z dam dworskich.

Rzuciła się ku Gaworkowi służba królewska, badając skrzętnie szaty. Gaworek bronił się co sił, trzy-

KLUB DEMOKRATYCZNY WOBEC BRUTALNYCH napadów

LWÓW tel. Wczoraj odbyło się we Lwowie zebranie dyskusyjne członków Klubu Demokratycznego we Lwowie.

Przedmiotem dyskusji były aktualne proeblemy Obozu Demokratycznego w Polsce.

Poza porządkiem dziennym zebrani uchwalili następującej treści rezolucję:

„Mimo pozornego uspokojenia na uczelniach, okupionego ustępstwem władz akademickich, wprowadzającym faktycznie ghetto, bandyckie napady młodych zwolenników ideologii t. zw. „narodowej" mają miejsce w dalszym ciągu, anarchizując życie społeczne i podrywając powagę władz uniwersyteckich i państwowych, a zarazem niszcząc mienie i zdrowie oraz zagrażając życiu obywateli Państwa.

Na uniwersytecie warszawskim dopuszczono się haniebnego wystąpienia rzucając flaszkę z płynem cuchnącym podczas wykładu prof. Kotarbińskiego. We Lwowie znów i w innych miastach dokonano ostatnio gromadnych napadów na obywateli i na ich mienie. Niektóre z tych ofiar ledwie uszły z życiem.

Klub Demokratyczny we Lwowie apeluje do całego Społeczeństwa Polskiego o jak najenergiczniejsze przeciwstawienie się dalszej dezorganizacji naszego życia społecznego przez nieliczną, ale dobrze zorganizowaną grupę młodzieży akademickiej, oraz domaga się od władz administracyjnych zdecydowanego wystąpienia przeciwko sprawcom i ninicjatorom tych zajść.

Klub Demokratyczny we Lwowie przesyła prof. Kotarbińskiemu wyrazy głębokiej czci i uznania".

Co mówią o Kongresie Ludowym

oficjalne sfery Stron. Ludowego

Warszada (tel.) Oficjalne sfery Stronnictwa Ludowego naświetlają charakter i cele kongresu Stronnictwa:

„Kongres, który zbiera się w Krakowie w dniach 27. i 28 bm. będzie zdarzeniem wielkiej wagi, poprzedziły go bowiem wypadki, które wstrząsnęły całą wsią polską i które odbiły się echem w kraju i poza krajem. Obradować on będzie w chwili dość ważnej dla państwa i w czasie podniosłych wypadków na szerokim świecie. Chłopi i inne szerokie koła społeczeństwa polskiego mają zwróconą na ten Kongres uwagę. Będą oczekiwać również wieści z tego Kongresu i liczne zastępy rodaków naszych, znajdujących się i poza granicami kraju, którzy zwłaszcza w ostatnich czasach złożyli wiele pięknych dowodów bratniej solidarności i współczucia z walczącymi o swe obywatelskie prawa chłopami, z pracą i dążeniami ruchu ludowego.

Wypowiedzią i osądem Kongresu objęte zostaną najważniejsze sprawy życia w naszym państwie. Wytknięte i rozświetlone zostaną drogi ruchu ludowego na najbliższą przyszłość. Wypowiedziane zostaną postulaty i przestrogi. Padną hasła, które następnie podejmie cała zbiorowość chłopska by je w całej pełni wykonać. Padną hasła skierowane nie tylko do chłopów, ale do całego świata pracy, w stronę tych wszystkich, którzy by państwa chcą oprzeć na masach ludowych — w stronę całej polskiej demokracji! Powzięte też zostaną ważne uchwały, dotyczące wewnętrznych spraw ruchu ludowego. Powołane zostaną nowe władze Stronnictwa".

—o—

Z za kulis działalności dyrektora Krzyżaka

w Krakowie

Jak wiadomo, na czele świetnie rozwijającego się Towarzystwa Ogródków Działkowych stoi wybitny prof. U. J. Dr. Rouppert, który sprężyście kieruje agendami Towarzystwa. Dopiero ostatnio prace tak pięknie rozwijającego się Tow. Ogr. Działkowych zostały zahamowane przez dyrektora Funduszu Pracy w Krakowie, inż. Krzyżaka (piastującego ostatnio godność sekretarza O. Z. N.).

P. dyr. Krzyżak zaatakował w ostatnich dniach dość brutalnie, w nieprzyzwoity sposób tak zasłużonego działacza, jakim jest prof. Rouppert, który oburzony takim postępowaniem ustąpił z zajmowanego stanowiska.

Niestosowny wyczyn dyr. Krzyżaka wywołał w Krakowie, gdzie prof. Rouppert cieszy się ustalon ąopinią, wielkie oburzenie. To też w onegdajszą sobotę dyr. Krzyżak, chcąc błąd naprawić, przeprosił prof. Rouppera.

Tak pokrótce przedstawia się zatarg, jaki zaistniał w Tow. Ogródków Działkowych. Przeproszenie prof. Roupperta nie załatwia całej sprawy, gdyż daje dużo do myślenia, jakimi to metodami niektórzy ludzie się posługują. Że na takich metodach cierpi najbardziej dobro publiczne — o tem nie trzeba specjalnie nadmieniać.

Ukraińcy składają ofiary z okazji protestów przeciw posłowi Wojciechowskiemu

Lwów (tel.) Jak się dowiaduje Polska Ajencja Agrarna, ruch protestacyjny wszystkich organizacji oraz towarzystw ukraińskich przeciwko przemówieniu posła Wojciechowskiego przeniósł się z miast do miasteczek i na wieś, gdzie przeważnie zebrania organizuje kler grecko-katolicki z pomocą szeregu czołowych działaczy. Poza uchwaleniem znanych już rezolucyj, zbierane są składki pieniężne na odnowienie architektury św. Jura oraz na szpital im. metropolity Szeptyckiego we Lwowie.

—o—

Nowy przewodniczący sekretariatu

Porozumiewawczego będzie wybrany w marcu

Lwów (tel.) Odbyło się tutaj posiedzenie Rady Sekretariatu Porozumiewawczego Polskich Organizacyj Społecznych w obecności generałów Tokarzewskiego i Langnera. Generał Langner został kooptowany d oRady jak również pułkownik Wojciechowski i mec. Grzesik. Tymczasowo przewodnictwo sprawuje dr Uhma. Posiedzenie celem wybrania nowego przewodniczącego, zwołano na dzień 20. marca.

TU WYCIĄĆ

— 438 —

mając kurczowo w zaciśniętych palcach fałdy obszernej delji, jakby się obawiał, by rewizja nie dała obciążającego dlań wyniku. Zebrany tak licznie dookoła tłum przyglądał się w podnieceniu tym szamotaniom Gaworka z dworakami.

Rzecz zrozumiała, że i na Esterce scena ta wywarła przykre i przygnębiające wrażenie, to też z zaparciem tchu i biciem serca obserwowała tę niesamowitą walkę.

W pewnej chwili, jeden z dworaków wyrwał z pod płaszcza Gaworka, zręcznie w fałdach ukryty, długi, błyszczący sztylet, którego ostry koniec pokryty był jakąś rdzawą masą.

— Sztylet!... Sztylet!...

— Zatruty!...

— Morderca!...

Podniosły się okrzyki przerażenia i grozy.

W tej samej chwili Sara błyskawicznym ruchem wskoczyła na stopnie karocy. zasłaniając sobą Esterkę.

Zebrane dookoła zaprzęgu kobiety ogarnęła nieopisana panika, kilka z nich omdlało, inne spazmowały zasłaniając sobie oczy nie chcąc widzieć tej okropnej sceny, jaka może jeszcze nastąpić.

— Cud boski!....

— Chwała Wiekuistemu!

— Opatrzność nad nią czuwa!...

— 439 —

— Bóg z nią!...

— To istotnie palec boży... dowód to najlepszy, że Wszechmogący ma ją w swej opiece!...

— Dowód, że czysta!... — szeptali wokół Żydzi.

— Aszer mówił prawdę!...

— Szmerl bluźnił!...

— Królewska ta Ester!

— Nasza chluba!...

— A oni chcieli rzucać klątwę!...

Po ubezwładnieniu Gaworka i skrępowaniu sznurami, jak prostego zbrodniarza, usunięto go na bok, oddając pod nadzór sługom starościńskim.

Zeszła ze stopni karocy uspokojona już Sara, uspokoił się również i zebrany tłum.

— Bóg cię teraz obronił, moje dziecię — łka matka, patrząc w przerażone jeszcze oczy Ester — Bóg też niech cię dalej szczęśliwie prowadzi.

Rycerze naglili teraz do odjazdu, widząc, że jeden z tych oszalałych młodzieńców gotów był przebić pierś sztyletem oblubienicy króla — całkiem słusznie obawiali się, by podobny wypadek się nie powtórzył. Nie chcąc ryzykować, a zwłaszcza robić zbyt wielkiej wrzawy wokół powierzonej im w opiekę, kobiety — pragnęli jaknajszybciej opuścić miasteczko.

— Zatrzymajcie się jeszcze chwilę, mam prośbę do starosty — prosiła ich Ester.

Starosta zbliżył się do karocy z udaną greczno-

— Referendum ludowe w Szwajcarii orzyjęło projekt ustawy wprowadzającej kontrolę państwa nad przemysłem zbrojeniowym. Glosowanie w Kantonie Schwyz wypowiedziało się za zakazem partii komunistycznej.

—

— Na tle dyskusji o masonach doszło do ostrej wymiany słów w parlamencie węgierskim. Baron Berg wyzwał na pojedynek hr. Festetica. Ponieważ przeciwnicy są oficerami rezerwy, protokoły przedłożono władzom wojskowym.

—

— Do obozu koncentracyjnego w Dachau został zesłany pewien robotnik niemiecki, który w czasie dyskusji oświadczył, że kanclerz Hitler siedząc we więzieniu został mianowany dozorcą i odżywiał się tak dobrze że niejeden robotnik niemiecki obecnie życzyłby sobie takiego wiktu.

—

LUTY
24
Czwartek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 1?8-08
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 121-89
Pogotowie rat. 11111.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Środa: Damiana.
Czwartek Macieja.

Teatr-kino

We czwartek komedia muzyczna „Czemu kłamiesz najdroższa?" w reżyserii W. Radulskiego.

Plan przedstawień:

Środa: „Sen wujaszka".
Czwartek: „Czemu kłamiesz najdroższa?"
Piątek: „Sen wujaszka"

—o—

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „W ogniu pocisków" i „Poświęcenie".
APOLLO: Robert i Bertrand"
ATLANTIC: „Statek niewolników" i „Jego złota rybka"
BAGATELA: „Gwiazda Riviery" oraz rewia „Wesołe koszary".
DOM ŻOŁNIERZA: „Znachor"
L. O. P. P.: „Bohaterowie morza"
MUZEUM: „Rok 2.00
PROMIEŃ: „Książę i żebrak"
STELLA: „Diabły dzikiego Zachodu"
UCIECHA: „Muzyka dla Ciebie"
WANDA: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny"

Fotoplastikon ul. Szczepańska 5. Austria.

Radio

Czwartek, 24 lutego

11.15 Uwertura symfoniczna i operowa 11.40 Muzyka 13 Audycja dla dzieci wiejskich w opracowaniu Toli Rettingerowej 13.45 Muzyka 14.50 Muzyka 15.10 „Zeńka" fragment z powieści Jalu Kurka czyta Julia Romowicz 15.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą 16.15 Koncert rozrywkowy w wyk ork. mandolinistów „Kaskada" pod dyr. B. Dobkiewicza 17 O książce prof. Stanisława Łempickiego pt. „Polskie tradycje wychowawcze" wygł. dr Stefan Kawyn 17.15 Koncert „The Fleet Street Choir" (uliczny chór) pod dyr. T. B. Lawrence'a 18.15 Recital fortepianowy Olgi Łapickiej 18.45 Sport kuźnią charakterów wygł. kpt. Adam Budzyński 19 Oryg. Teatr Wyobraźni: „Dyliżans pocztowy" Piri von Peery Klettner (Węgry) przekład Heleny Cichoszewskiej 19.58 Przemówienie Ministra Pełnomocnego Estonii Hansa Markusa 20.05 z Tallina: Koncert muzyki estońskiej (z okazji 20-lecia niepodległości Estonii) 21 Karnawał na Śląsku Wykonawcy: Śląska kapela ludowa i orkiestra mandolinowa pod dyr. Kazimierza Korczaka. 21.45 Teatr w hałdach 23 Muzyka taneczna.

—o—

„Premiera „Wyzwolenia" w teatrze artystów „Cricot"

Kierownictwo teatru „Cricot" podjęło w tegorocznym planie repertuarowym myśl wystawienia I. oraz III. części „Wyzwolenia" St. Wyspiańskiego. Definitywna data premiery została wyznaczona na piątek 25-go lutego br. w Domu Plastyków, ulica Łobzowska 3 godz. 21.15.

Słowo wstępne, oparte na oryginalnej korespondencji i wypowiedzeniach St. Wyspiańskiego, wygłosi Tadeusz Cybulski Sztukę interpretuje i reżyseruje Władysław Woźnik, kostiumy według projektu Janiny Wolf Boguckiej, ilustrację muzyczną zaaranżował Leon Arten.

Ot bohaterstwo!

Na marginesie napadu

na posterunkowych w Krakowie

Kilkudziesięciu polskich — ale mało bo „wszechpolskich" akademików pobiło 2-ch polskich policjantów!... Napadli paskudnie, znienacka i od tyłu na tych dwóch przemęczonych ludzi ciężkiej służby!...

BRAWO „ULTRAPOLACY" — z akademickim wykształceniem!

Nic to, że oni na swoich granatowych czapkach noszą białego orła, który marzeniem życia był mojego pokolenia — nic to, że lista ich strat dzień w dzień — jest jakby lista żołnierzy frontu wojennego... Nic to też, że pod granatowym policyjnym mundurem jest dusza żołnierska — często pełna trosk i prostych ludzkich cierpień!...

Brawo! Ten wyczyn sprawcom chlubę przynosi — bo dwóch polskich policjantów, którzy ładu i spokoju pilnują, wzięto okrwawionych i rannych do szpitala!...

Brawo! Piękna robota — bić i zabijać — ale tylko od tyłu... Robota piękna i t. zw. „mokra"... — Widać, że pedagogiczna praca pana docenta Cywińskiego z Wilna plon wydaje!... „Gaudeamus igitur"...

A my tylko spokojnie i skromnie przyglądać się będziemy — no i naturalnie składać podatki na utrzymanie Uniwersytetów, które przez grupę słuchaczy „ala Maruszeczko" drugim pracę i studia uniemożliwiają...

Brawo! — A pocóż przedwstępne średnie studia t. zw. dojrzałości, kiedy wystarczyć ma żelazny drąg i bokser?... Pocóż dyplom?... Wszak już niemal od „normalki" się to dzieje!...

Co za plugawa dusza poleca młodym paskudzić fasady kamienic w Krakowie półgłupawemi napisami haseł?!

...Pociecha odrodzonej Polski, Jej pulsująca krew — pewna część młodzieży, weszła na jakąś straszną — tem więcej straszną, że dla własnego kraju zdradziecką drogę!...

Na miły Bóg! — któż was prowadzi i kto te przeklęte pomysły kto tą wymarzoną i wywalczoną potokami krwi Polskę grzebać każe? Czy agentura, nie widzicie?!...

Czy nie widzicie co z prawa i lewa?!... Czy nie wdzicie, że w dalekonośne działa sąsiady Gdańsk fortyfikują?!?...

Czy nie uczycie się, że pewne pokolenie, — które już pokładło lub kładzie się w grób — kiedyś młodym było i miało swój zryw...

Poszło w styczniowe zaśnieżone lasy z dubeltówką, — chłop kosę nabił na sztorc!... To 1863-ci... To też była młodzież... Porwali się na beznadziejną walkę — choć wiedzieli, że jest beznadziejna!...

A gdy Ich pojmanych wróg na szafot wiódł — to na ustach mieli słowo: Polska!...

A dzieci Ich — to drugie pokolenie pisało Wielką Legendę Legionów... Karabin w ręce był — okop i krew... A wszy żarły pod siwym mundurem ciało... Żarły tak, że aż na ciele strupy były!...

Zapatrzeni w Zjawę Polski, czyli osobistego życia nie mając...

Szli latami — legendarnym już dziś „borem lasem"!...

Też byli młodzi — może tylko serca mieli inne... Zostawili za sobą wiele mogił młodych serdecznych kołegów — zostawili wiele gorącej, młodej krwi...

Ale na końcach swoich bagnetów przywiedli Polskę... Zbudzili ją do życia...

Byli bardzo wówczas młodzi — tak młodzi — albo jeszcze młodsi niż ci, którzy polskich policjantów znienacka napadli!...

Wielki Chrobry wbił swoje graniczne słupy — wbił je, swój wielki miecz trzymając w rękach — a dziś z tego miecza — mieczyk uczyniono, jak karnawałowy kotylion — parodię wielkości!...

Czy biciem po głowie polskich policjantów się Polski strzeże, czy się ją broni?

A tamci — już dawno temu przez kozaków z piechotą moskiewską otoczeni — broni z rąk nie wypuścili... Dali się wystrzelać!...

Oni też byli młodzi — tylko inne serca mieli... 1863-ci...

A któż widział pola Rokitny— Polskiej Góry i tysiąc innych?! Któż widział ten wielki, krwawy mak — polskiej Pielgrzymki do Niepodległości?

Oni też byli bardzo młodzi — i za swoje marzenia cicho śpią w zapomnianych mogiłach!... Śni Im się Polska.... — Ale nie parodia, jak ten mieczyk — z wielkiego miecza... Śni Im się Polska — ale nie „wszechpolska".

Nie jest trudno popić w szynku, a później gromadą napaść przemęczonego polskiego policjanta i żelaznym drągiem uderzyć!...

Brawo! — Conajmniej jak z moskalami... Cześć dla bohaterstwa!!!...

A tak jeszcze temu niedawno — dwadzieściakilka lat też młodzi wapienną, kielecką drogą szli w tumanach kurzu... To 1914-ty... Oni szli nie na zbójecką wyprawę — szli bez bokserów i żelaznych drągów, krwią swoją budzić Polskę do życia...

Brawo, Akademia — brawo profesorzy! — brawo panie Cywiński docencie!... Niech żyje Polska!! — Naturalnie „wszech" — — — No, źle jest — Wielkich Chwil nie można do bandytyzmu przymierzać — i pokolenie z pokoleniem mierzyć!... — Ci, co w grób się pokładli i w boju legli, walczyli aby polskie dziecko — polską szkołę miało w Niepodległej Polsce!... Oni nie modlili się Swoim ostatkiem wypływającej krwi — aby polski akademik, polskiego policyjnego żołnierza żelaznym drągiem znienacka po głowie bił!...

Chodzi tylko o spojrzenie — chodzi o to, aby spojrzeć bez „okularów" że pali się świat!...

Spójrzcie na prawo i lewo — i czy nie widzicie co się dzieje?!... Dziś wojen się nie wypowiada!...

Wielka winna być wasza rola w odrodzonej Polsce — to też czas skończyć z ordynarnym bandytyzmem i za ręce zgodnie się chwyćmy!...

Weźmy w ręce karabin i warujmy jak wierne psy na progu tej kochanej oblanej krwią ziemi!...

To nasza rola — Polaków — i wszystkich, nawet „wszechpolaków". Praca i karabin, — nic ponadto!...

— Nie wolno, — nie jest czas, aby można być zbłąkanym!...

Czyż to możliwe aby polski akademik bił polskiego policjanta żelaznym drągiem po głowie? !

— To niemożliwe — choć jasno o tem mówią policyjne protokoły!!

A pokolenie tych co przez Krzywopłoty przez Łowczówek, Mołotków, Konary, Jastków, Rokitnę, — Polską Górę, — pokolenie co na końcach bagnetów wiodło Polskę, — patrzy i dziwi się!

— Młodzi bracia! — Wszak o Polskę się rozchodzi...

Za ręce się chwyćmy — dość warcholenia i bałagaństwa!..

— Dość bandyckich napadów, nie trzeba trzasku browningów i spórzcie w prawo i w lewo...

Wszak największa rzecz to — Polska!...

Jaźwiecki Franciszek art. malarz b. żołnierz 5 pp. I. Brygady J. Piłsudskiego.

Z krak. Klubu Demokratycznego

Dnia 22 bm. (czwartek) o godzinie 19.30 w sali ZZK. przy ul. Warszawskiej 15 urządza Sekcja Młodych Krakowsk. Klubu Demokratycznego odczyt, który wygłosi mgr. Lewiński pt. **„Demokracja kierująca a kierowana"** Wstęp wolny.

Z SALI ODCZYTOWEJ.

O demokracji i demokratach

Staraniem Kadry Młodych odbył się wczoraj odczyt Prezesa Sekcji Młodych Klubu Demokratycznego p. Tadeusza Pilca p. t. „O Demokracji i Demokratach".

Odczyt ten zagaił red. K. Müller charakteryzując pokrótce obecną sytuację i nawiązując do tematu autora odczytu.

Tematem rozważań p. Pilca był problem demokracji w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Okazało się w ciągu rozważań iż demokracji nie ma ani tam gdzie deklamuje grupka kapitalistów spod znaku Lewiatana, ani tam, gdzie deklamują obszarnicy, ani tam gdzie mówi się wiele na temat demokracji pod kierunkiem ani wreszcie wszędzie tam, gdzie nie są uwzględnione jak najściślej trzy hasła człowieka — obywatela: wolność, równość i braterstwo. Zakłamanie demokratyzmów wyzyskujących rodzącą się koniunkturę stało się w rozważaniach Pilca nader oczywiste. Przedmówca odgrodził bardzo wyraźnie szczery demokratyzm senatora Michałowicza, Rzymowskiego, Fleszarowej, od tych złudnych, kłamliwych frazesów pseudo demokratycznych, które mają na celu osłabić moc rodzącej się potęgi demokratycznej. Publiczność darzyła przedmówcę wyrazami szczerej wdzięczności. Odczyt stał na bardzo wysokim poziomie. Za kilkanaście dni odbędzie się odczyt red. K. Müllera w tej samej sali (Rynek gł. 12) na temat zagadnień aktualnych.

Z. F.

Znak swastyki nad Austrią

Prasa angielska, która w pierwszych dniach po historycznej rozmowie w Berchtesgaden optymistycznie zapatrywała się na jej dalsze skutki dla pokoju, obecnię przynosi szereg ciekawych szczegółów o przebiegu tego przełomowego dla stosunków środkowo - europejskich spotkania.

CZARNY DZIEŃ KANCLERZA SCHUSCHNIGGA

Dr Schuschnigg, według relacji z jego najbliższego otoczenia, przeżył w ub. sobotę jeden z najczarniejszych dni w swoim życiu. Nic dziwnego, że na balu w salach Hofburgu, wydanym przez rząd austriacki dla korpusu dyplomatycznego, dr. Schuschnigg był wyraźnie przygnębiony.

W ogólnej atmosferze przygnębienia, jaka zaciążyła nad słonecznym Wiedniem z chwilą, gdy trzymane w ścisłej tajemnicy szczegóły wizyty w Berchtesgaden zaczęły przenikać do wiadomości, pogłoska o zamierzonym ustąpieniu kanclerza Scchuschnigga nabrała cech bliskiego prawdopodobieństwa.

NOWE KOENIGGRÄTZ

W świetle komentarzy do spotkania dwóch kanclerzy, z których jeden rozkazywał — drugi słuchał, Berchtesgaden przypomina Koeniggrätz, po którym przyszedł Sedan. W roku 1866 klęska Austrii była przygotowaniem do przyszłych rozgrywek o prymat Niemiec w Europie. Dziwnie uderzająca swą trafnością jest analogia między Berchtesgaden i Kralowymi Hradami, po niemiecku Koeniggrätzen zwanym.

W dalszej perspektywie wyłania się niepokojąco wizja Sedanu — Sedanu nie jednego mocarstwa, ale całej demokracji, skłóconej, słabej, zatrutej bakcylem moskiewskim. niezdolnej do wytworzenia prawdziwej spólnoty narodów wolnych i przeciw stawienia się imperialistycznym zakusom.

AUSTRIA OSAMOTNIONA

W Berchtesgaden za Schuschniggiem, który w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Guido von Schmidta znalazł się wobec świadomej swej siły kanclerza Rzeszy, nie stał nikt. Kanclerz Austrii wobec najwyższego przedstawiciela Niemiec, otoczonym generałami, musiał czuć się osamotniony, opuszczony przez niedawnych protektorów z poza Brenneru, daleki od Londynu i Paryża, które poręczyły wprawdzie w protokole, podpisanym także przez Włochy, pełną niepodległość Austrii, ale — jak tylokrotnie w ostatnich latach stanęły wobec faktu dokonanego — bezradne. W Berchtesgaden przegrała nie tylko Austria, przegrała przede wszystkim Europa!

WALKA DWÓCH MĘŻÓW STANU

Rozmowa w Berchtesgaden miała akcenty o silnym, dramatycznym napięciu. Z salonu, w którym prowadzono rozmowę, roztaczał się wspaniały widok na góry Austri. Wzrok kanclerza Hitlera zwracał się co chwila ku zasnutym we mgle szczytom, za którymi leży przecież kraj jego lat dziecięcych, najsilniej wiążący serce ludzkie.

I wtedy głos jego stawał się twardy, nakazujący, Hitler zacinał się w uporze żądań — Schuschnigg w uporze obrony. Konferencja rwała się. Co chwila uczestnicy jej wycofywali się do pokoików przyległych do salonu, a właściwie dużej widnej sali na narady — Hitler z Ribbentropem, Papenem i generałami. Schuschnigg ze Schmidtem.

CZY „FINIS AUSTRIAE?“

W najkrytyczniejszym momencie konferencji przedstawiono Hitlerowi obywatela austriackiego, narodowego socjalistę, Mühlmanna, skazanego przez rząd w Wiedniu za działalność antypaństwową i niedawno wypuszczonego z więzienia. Kanclerz Rzeszy, łatwo ulegający momentom natury emocjonalnej, na widok austriackiego narodowego - socjalisty zaciął się w swym uporze i wymógł na Schuschniggu ustępstwa. które, według opini światłych, przeciwnych hitleryzmowi kół austriackich, mogą w dalszej konsekwencji doprowadzić do wykreślenia Austrii — jako wolnego państwa z karty Europy.

Rezolucja w sprawie oddziałów farmaceutycznych.

Do min. W. R. i O. P. wpłynęła rezolucja, powzięta na kongresie związków pracowniczych, domagająca się przemianowania oddziałów farmaceutycznych na uniwersytetach polskich, na samodzielne wydziały farmaceutyczne, uważając za konieczne tego rodzaju zmianę w związku z obronnością kraju.

Jak się wyzyskuje robotnika
w dobie obecnej

W Nowym Tomyślu istnieje Wielkopolska Fabryka Mebli, której właściciel zastosował niezwykłe metody w stosunku do robotników. Pracę w fabryce może znaleźć kawaler i to pod warunkiem, że będzie mieszkać i jeść wspólnie ze wszystkimi robotnikami tej fabryki. Są oni niejako skoszarowani w budynku obok fabryki. Za spanie płacą 20 groszy, za jedzenie 1. zł. 20 gr. dziennie, co czyni tygodniowo 9 zł. 80 gr. Tygodniowo zaś zarabiają 14 zł. Na rękę wobec tego dostają w najlepszym razie od 3 do 4 złotych. Pracują nadto na akord. Obecnie robotnicy, czując się wysoce pokrzywdzeni, zwrócili się do inspektora pracy o interwencję.

Tylko świat pracy płaci
na pomoc zimową

Z całego kraju nadchodzą wiadomości, że wpłaty n apomoc zimową dla bezrobotnych szwankują. Naturalnie, że nie ze strony wszystkich płatników. Aby nie być gołosłownymi, podamy cyfry wpłat np. z pow. rybnickiego. I tak: 1) Wolne zawody na wyznaczoną sumę zł. 18.609 wpłaciły 2.679 zł. tj. dopiero 14,4%, 2) kupiectwo na wyznaczoną sumę 84.031 zł. wpłaciło 6.420 zł. tj. dopiero 7,6%. 3) rzemiosło na wyznaczoną sumę 16.075 zł., wpłaciło 1.322 zł., t. j. dopiero 8,2%, 4) przemysł drobny na wyznaczoną sumę 34,276 zł. wpłacił 2,567 zł. tj. dopiero 7,5%. Natomiast prawie pełną kwotę wpłaciły załogi robotnicze i pracownicy umysłowi kopalń.

Trzeba wiedzieć, że w bardzo wielu powiatach jest podobnie, jak w powiecie rybnickim.

NIEBIESKI PTAK (SINIAJA PTICA)

Teatr sztuki i szkiców artystycznych w języku polskim i rosyjskim. Dziś i codziennie prezentuje program Nr. 1 w Sali Saskiej ul. św. Jana 6 z udziałem znanego humorysty Bolesława Norskiego - Nożycy. — Początek przedstawienia o godz. 8. wiecz.

ROJA B. gen.

Armia narodowa, społeczna
czy państwowa
Socjalizm a militaryzm

Militaryzm to wojsko plus polityka Taki militaryzm z jego rozpolitykowaną górą, generałami i sztabami, to nie wojsko! Bo wojsko i jego wartościowe, w całym tego słowa znaczeniu fachowe kierownictwo, przeznaczone i wychowywane wyłącznie dla zawodowego zadania czynnej obrony państwa, nie są w stanie całym zasobem sił i czasu spełnić swe doniosłe i nie łatwe zadanie przygotowania fachowej, czynnej obrony państwa i ponad to równocześnie zajmować się i kierować innymi, zawodowo obcymi mu dziedzinami państwa. W rezultacie takich rządów i współrządów wojskowych poszczególne dziedziny państwa są dezorganizowane, a wojsko zaniedbuje się.

Armia taka, mimo jej powierzchownej formalnej sprawności, posiada niestety z reguły rażące zaniedbania i braki nie tylko administracyjne, ale nawet w jej służbowym i zawodowym wyszkoleniu.

Militaryści tacy, ale nie żołnierze, z ich ambicją rządzenia narodem i w państwie usiłują ze szkodą mas ludowych, narodu i państwa nastawiać życie narodu, społeczne i państwa, oraz rządzić mimo, że najwidoczniej brak im kwalifikacyj i nie idzie im o to. Ale od czegóż dyktatura, choćby nieoficjalna, ale faktyczna, administracyjna i finansowa jej samowola.

Takie kierownictwo wojska zapomina, że jest tylko pomocniczym, a nie najważniejszym, ani najwyższym czynnikiem w państwie, którym pozostaje przede wszystkim zbiorowa wola jego obywateli, reprezentowana i realizowana przez wszechstronniejsze cywilne, polityczne ich rządy. Od czegóż jednak obłudnicy, służalcy, tępe stupajki i lokaje?

W takim otoczeniu, zwłaszcza w poszczególnych indywidualnych wypadkach, zapomina się łatwo, że najwyższą i najważniejszą wartością państwa są jego obywatele, że celem rządów jest troska i realizacja należyte go bytu ludzi pracy w państwie, a obowiązkiem kierownictwa armii słuchać Rządu i bronić państwa.

Kierownictwo armii musi zdawać sobie sprawę, a w razie potrzeby należy mu to uświadomić, że zadaniem wojska jest wyłącznie i jedynie zawodowa służba dla obrony państwa, a nie polityka i rządy państwem.

Gdy wojsko a raczej militaryzm politykuje nadto, w państwie kilkopartyjnym i nie jednonarodowym, staje się partyjnym i angażuje się, zupełnie niepotrzebnie w partyjne gry i spory mniejszości narodowych.

Tylko wyjątkowi wodzowie, geniusze wygrywają równocześnie wojny, politykują umiejętnie i rządzą z rezultatami. Ale wszystkie militarne rządy i ich dyktatury, nawet geniusza, kończą się jednak z reguły trudnościami dla narodu i państwa.

Gorzej bywa, gdy przeciętne, a zdarza się nawet niedociągnięte kierownictwo wojska chce faktycznych wodzów naśladować, politykować i rządzić. czego w 100 proc. zmilitaryzowanych Niemczech i Italii, ani nawet w niemniej dyktatorskiej Rosji nie ma.

Agdy się zdarzy, że taki jak np. w Hiszpanii, wódz „narodowy“ — raz na lewo, raz na prawo — i niewiadomo jak ideowy, chce organizować i rządzić, zabiera się do polityki, na której się nie zna i do prowadzenia narodu, który go znać nie chce, i nawet własnej nielicznej kliki służalców, synekurzystów nie jest w stanie z państwowym rezultatem poprowadzić — wówczas naturalnie jest katastrofa! A może być jeszcze gorzej. Więc lepiej nie „unaradawiać“ zbytnio armii.

Wojsko ma pełnić swą zawodową służbę, a nie uczestniczyć w akcji politycznej, gdyż przekreśliłoby swą niezależność od kierunków politycznych i straciłoby nieuprzedzone ustosunkowanie się obywateli państwa a tym samym osłabiłoby się już przed wojną.

Podobnie, jak polityki, nie należy też zaszczepiać wojsku agresywnego nacjonalizmu, nie leży to w interesie wydatności jego służby, ani wytrzymałości na froncie.

Opieranie siły narodu i zwartości wojska jego przedewszystkim na instynktach zaborczych, rzekomo nacjonalistycznych, a w istocie kapitalistycznych, nie wytrzymuje próby życia i to nawet w najpomyślniejszych dla nacjonalizmu warunkach, jak w państwach jednonarodowych. Bili się swego czasu Anglicy z Anglikami w Ameryce USA i później w innych dominiach, pomiędzy sobą i w tym samym narodzie, przecież nie o narodowość, ale o społeczny byt obywatelski i państwowość. Dziś to samo dzieje się w Hiszpanii. A zdarzało się widocznie i zdarzać się będzie też i w innych krajach. Bo ideologia, polityka, a nawet wartość narodowo - zaborczego imperializmu jest dotkliwie wrażliwa na niepowodzenie swego kapitalizmu, nie wytrzymuje trudności ekonomicznych na dłuższy okres, a armie jego mimo całej swej jednonarodowości, nacjonalistycznej zwartości i koszarowej a nie obywatelskiej karności, rozprzęga ją się tak, jak to było w armji niemieckiej w 1918 roku. W chwili decydującej dla nacjonalizmu zaczyna się rewolucja socjalna.

Dzisiejszy społecznie epizodyczny i choćby nawet silny nawrót do zaborczego nacjonalizmu nie przesądza o jego wydatności i trwałości w zbliżającej się rozprawie pomiędzy wypaczonym nacjonalizmem i jego militaryzmem, a socjalizmem i jego obywatelską wojskową obroną. Narody bowiem orientują się już dziś lepiej w treści i rezultatach polityki tych dwóch stron.

W Hiszpanii wszczęto wojnę wprawdzie w imię „narodowego“, a w istocie zachowawczego systemu posiadania i prywatystycznego rządzenia. Wprawdzie konserwatywni reprezentanci tego systemu zapowiadają reformy, cóż kiedy spóźniają się nawet z zapowiedziami, nie mówiąc o realizacji.

—o—

PROCES „SZAREJ EMINENCJI"

międzynarodowych finansjerów

Onegdaj przybył do Warszawy pociągiem berlińskim Abraham Saalberg, osobistość dobrze znana w naszych sferach finansowych. Dr Saalberg jest szarą eminencją kilku wielkich banków fancuskich i szwajcarskich, zasiada on w kilkunastu radach nadzorczych i kilku zarządach wielkich firm francuskich i szwajcarskich.

Brał on udział bądź to w charakterze doradcy, bądź charakterze pośrednika we wszystkich niepomyślnych dla Polski pożyczkach, traktatach handlowych itp. umowach, był jednym z głównych motorów sprawy Harrimana, który chciał zelektryfikować Polskę w swoim czasie — po średniczył w sprawach pożyczek ulle nowskich, a nawet proponował rzekomo pośrednictwo w sprawie sprzedaży puszczy Białowieskiej.

Przyjazd Saalberga do Warszawy wiąże się z procesem, który wytoczył potentatowi finansowemu jeden z polskich banków prywatnych.

Ulgi podatkowe

Ministerstwo Skarbu wydało nowe okólniki przyznające ulgi podatkowe. W związku z wątpliwościami jakie nastręczyły się przy umarzaniu zaległości za czas do 30. 11. 1933 r., Ministerstwo Skarbu nakazało umorzenie odsetek od zaległych podatków za ten czasokres, również w stosunku do wolnych zawodów i zajęć zawodowych.

Sprawa ubezpieczenia pracown. rolnych

Na spodziewanym w najbliższym czasie zjeździe higienistów w Lublinie wygłoszony zostanie referat p. t. „Możliwości rozciągnięcia ubezpieczeń społecznych na ludność wiejską" opracowany z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Higienicznego.

Jednocześnie do samorządu rolniczego skierowane zosały zapytania, czy rolnictwo jest zainteresowane sprawą ubezpieczenia pracowników rolnych i drobniejszych gospodarzy, jakie rodzaje ubezpieczeń są najważniejsze dla rolnictwa (wypadkowe, emerytalne, chorobowe) oraz zapytania w sprawie technicznej strony ubezpieczeń w rolnictwie.

Wiele akcyj Banku Polskiego

znajduje się zagranicą

Ogólna liczba akcyj Banku Polskiego, znajdujących się w obiegu wynosi 1 milion, z czego na imię zagranicznych posiadaczy, zapisanych w księdze akcionariuszów Banku było 2.375 akcyj.

W końcu grudnia roku ubiegłego zarejestrowano 900 akcjonariuszów Banku Polskiego, posiadających 462,100 sztuk akcyj, tj. o 8.050 sztuk mniej niż w roku 1936.

Poza tym było w obiegu: akcyj na okaziciela 532.505 sztuk, tj. o 9.271 sztuk więcej niż w roku poprzednim, akcyj dawnego typu, pozostałych do wymainy znajduje się 5.395 sztuk.

Do końca roku ubiegłego nie przedstawiono do opłaty kuponów dywidendowych z lat poprzednich na sumę 596.441 złotych.

NIE BĘDZIE ODROCZENIA

w sprawie zeznań podatkowych

Związek Izb i Organizacyj Rolniczych RP. zwrócił się do Min. Skarbu o przedłużenie do 1 kwietnia br. terminu składania zeznań o dochodzie od osób prowadzących rachunkowość. Ministerstwo Skarbu zawiadomiło Związek, że nie wyda prawdopodobnie w tej sprawie rozporządzenia, natomiast roześle do Urzędów Skarbowych okólnik, ażeby bez badania motywów uwzględniały podania biur rachunkowości o odroczenie terminu zeznań do 1 kwietnia br. w każdym wypadku, w którym podania takie będą złożone.

—o—

DZIŚ CHOR FLEET STREET W STARYM TEATRZE

Mieszany 35-osobowy zespół angielskich dziennikarzy i pracowników prasowych, cieszący się dużą sympatią w swoim społeczeństwie i reprezentujący wysoki poziom artystyczny, wystąpi pod dyrekcją T. B. Lawrence, dziś tj. we środę 23 bm. w Starym Teatrze. Bogaty program obejmuje dawniejsze i współczesne pieśni religijne i świeckie, wśród których jest szereg pięknych pieśni ludowych.

Drugi koncert tego zespołu, posiadającego zalety znakomitego chóru, odbędzie się w piątek 25 bm. również w Starym Teatrze.

ODCZYT W OLEANDRACH

Staraniem Sekcji odczytowej Związku Leg. Pol. w Krakowie przy współpracy prof. U. J. odbędzie się dnia 25. II. br. o godz. 19 w Sali Odczytowej w Oleandrach odczyt pt. „O niedorozwoju umysłowym" wygłoszony przez dr. Jaremę Michała. Wstęp dla członków i zaproszonych gości bezpłatny.

Chamberlain obejmie agendy Edena

W brytyjskich kołach parlamentarnych uchodzi za rzecz pewną że prem. Chamberlain nie obsadzi narazie stanowiska ministra spraw zagranicznych.

Premier wychodzić ma z założenia, że ponieważ min. Eden ustąpił nie zgadzając się na taktykę politycz ną podjętą przez premiera, byłoby rzeczą niestosowną obarczać nowego ministra odpowiedzialnością za kroki, które już przeprowadzone zo stały przez szefa Rządu brytyjskiego.

Nie chcąc w chwili obecnej niko mu narzucać przeprowadzenia posunięć w zakresie polityki zagranicznej do których premier zmierza, miał on zadecydować że narazie będzie sam prowadził politykę zagraniczną mając do pomocy lorda Halifaxa, jako tymczasowego kierownika agend ministerium spraw zagranicznych.

Ponadto dla odciążenia premiera, a zwłaszcza o ile chodzi o interpelacje poselskie w Izbie Gmin, tak liczne w dziedzinie polityki międzynarodowej, premier zamierza zamianować bardzo tęgiego parlamentarnego pod sekretarza stanu spraw zagranicznych na miejsce lorda Cranborne.

Powszechnie twierdzą że przewidywania co do osoby następcy Cranborne'a dotyczą obecnego parlamentarnego podsekretrza stanu spraw wewnętrznych Lloyda.

Geoffrey Lloyd, liczący zaledwie 36 lat uchodzi za jednego z najzdolniejszych polityków konserwatywnych młodej generacji.

Był on przez długie lata parlamentarnym prywatnym sekretarzem premiera Baldwina, obecnie jako parlamentarny podsekretarz stanu spraw wewnętrznych z wielką energią przeprowadzał przygotowania do obrony przeciwlotniczej ludności cywilnej kraju.

Lloyd był niedawno w związku z tymi przygotowaniami w Niemczech i we Francji, studiując zarządzenia przeciwlotnicze obu tych krajów i jak wiadomo, miał dłuższą rozmowę z premierem Goeringiem.

Lloyd odznaczył się wielkimi zdolnościami jako parlamentarzysta i dlatego według opinii, panujących w kuluarach Izby, nadawałby się specjalnie do odpowiadania na liczne interpelacje poselskie.

Koła parlamentarne przekonane są że po przeprowadzeniu przez premiera Chamberlaina pomyślnych rokowań z Włochami, szef Rządu brytyjskiego podejmie rekonstrukcję gabinetu i wówczas obsadzi na nowo nie tylko stanowisko ministra spraw zagranicznych, ale również szeg innych tek, jak np. tekę kolonii, tekę ministra lonictwa tekę pierwszego lorda admiralicji.

W każdym razie nastąpić to może dopiero na początku lata po załatwieniu budżetu.

Epilog katastrofy kolejowej

w Bieżanowie

Przed sądem grodzkim w Krakowie odpowiadał wczoraj Stanisław Różycki, maszynista P. K. P., oskarżony o to, że w Bieżanowie na stacji kolejowej w listopadzie ub. roku w czasie przetaczania parowozu i 3 wagonów spowodował katastrofę, najeżdżając silnie na stojące na bocznym torze wagony, które w wysokim stopniu uszkodził.

Po przesłuchaniu zaofiarowanych przez osk. publ. i obronę świadków, oraz przeprowadzeniu dowodu z biegłego sądowego, sąd uniewinnił oskarżonego, nie dopatrując się w jego działaniu jakiegokolwiek uchybienna oraz przyjmując za przyczynę wypadku wadę techniczną parowozu u niemożliwiającą oskarżonemu zatrzymanie parowozu, a tym samym brak jakiejkolwiek lekkomyślności wzgl. nieddbalstwa po jego stronie.

—o—

HALLO! TU „WESOŁE KOSZARY"

Jak z rogu obfitości posypie się dziś ze sceny „Bagateli" szczerozłoty humor. Nowa rewia pt. „Wesołe koszary", której premiera dana będzie dziś, uzbrojona jest w najnowszą broń, jak bomby śmiechu, granaty humoru, tanki satyry i armaty muzyki. Doskonały zespół artystyczny w osobach Honarskiej, Grocholskiego, Leńskiego, Din - Dona i baletu Sława a pod kierownictwem artystyczno - literackim E. Nowowiejskiego zapewnia naprawdę świetną grę.

Na ekranie pełen czaru film o treści nadzwyczaj zajmującej pt. „Gwiazda Riviery" którego akcja rozgrywa cię w Wiedniu, Nicei, Paryżu, Monte Carlo. W tym obrazie śpiewno - muzycznym występuje głośna so pranistka Erna Sack.

SYMPOZJON ARTYSTYCZNO - LITERACKI

Staraniem Zrzeszenia Żyd. Artystów Malarzy i Rzeźbiarzy odbędzie się dziś w Żyd. Domu Akademickim przy ul. Przemyskiej 3, w ramach wystawy Abrahama Neumana wieczór artystyczny z łaskawym współudziałem Freda Alwina i mgr. M. Blechera. W wieczorze weźmie ponadto udział art. malarz A. Neuman, który opowie swe wspomnienia. Bliższe szczegóły w afiszach. Początek o godz. 19.30. Wstęp wolny.

—o—

EPOKA POŚPIECHU

Żyjemy w epoce szybkości. Prędkość z jaką przebiegają prerię amerykańskie pociągi, szybkość z jaką biegną wyścigowce powietrzne i lądowe nie mu odpowiednika w Polsce europejskiej. Posępne tramwaje Krakowa, Łodzi, Lwowa, a nawet Warszawy snują się jak starożytne muły.

Wsiadasz na tramwaj i poco, skoro nieraz własne twe odnóża zaniosą cię na miejsce przeznaczenia prędzej od wozu elektrycznego.

Pewien pan mówił do mnie na przystanku tramwajowym: — Żyjemy w epoce nerwowej, pośpiesznej. Tempo życia nie pozwala nam na dokładność. Najlepszą nowelą będzie taki skrót: Pan poderżnął gardło żyletką panu J. Panowie Z. i A. złapali go, gdy uciekał, nabili mu skroń dłoniami.

Staliśmy wtedy obok miejsca postoju dorożek. Szkapy dorożkarskie przymocowane do dyszlów miały w oczach sentyment i nie mrawe znużenie. Dorożkarze bez najmniejszego pośpiechu ciągnęli kawę z butelek po spirytusie na cele domowe i leczniczc. Zawijali przy tym poważnie duże kromki chleba. Jeden z nich przeczuwał flegmatycznie buty. Było to w Krakowie dzisiaj rano, kiedy byłem zmuszony czekać na połączenie.

— Gdzież pan ma to tempo? Stoję tu, pa nie święty i czekam na ten tramwaj, jak wo jewoda na regenta, a pan śni o tempie.

Pan uśmiechnął się ponuro i siadł na walizie.

— Krakowski tramwaj jest kapryśny jak kobieta. Czekasz na niego, nie przychodzi. spotkasz go, nie chce odejść. Możebyśmy wzięli taksówkę wspólnie, co?

— Siadajmy, czas ucieka!

Wsiedliśmy, ale motor się zaciął pod Barbakanem i ani rusz. Musieliśmy nadomiar złego pchać taksówkę w zaciszne miejsce, bo policjant powiedział, że tak być musi. Ano trudno.

Zrezygnowani wsiedliśmy do dorożki i jajda na dworzec. Lecz ponieważ przy okienku stało stu ludzi, a na kilka okienek tylko jedno było otwarte, a ponieważ kasjer na bilet do Bochni potrzebuje conajmniej dwie minuty, zaś do Wielunia dziesięć, więc do tego, by odjechać za dwie minuty trzeba najmniej dwie godziny.

Gdyby tak doliczyć chwile potrzebne kasjerowi do uwzględnienia takich okoliczności, jak np. uśmiech jakiejś przystojnej damy, bardziej niecierpliwej, niż pięknej, otwieranie pugilaresu o trzydziestu szeście przegródkach, potrzeby osobiste kasjera — wtedy nawet pięć okienek nie mogłoby najłatwiej wyjazdu do 48 godzin.

Zrezygnowani wstąpiliśmy do jakiejś tutejszej mordowni i zbłaknęliśmy się jak nieboskie stworzenia. Zrozpaczony do ostatnich granic roztlukiem na głowie owego teoretyka pośpiechu dwa puste kufle. Nie wiem, czy karetka pogotowia zabrała go po dwu godzinach, czy po czterech, bo współtowarzysz mej niedoli wyglądał na trupa.

Halapntra.

EWAKUACJA TERUELU

Bitwa lotnicza zakończyła się zwycięstwem lotników rządowych

Ogłoszony onegdaj komunikat oficjalny stwierdza, że wojska rządowe ewakuowały Teruel.

Dowódca dywizji, która osłaniała odwrót wojsk rządowych otrzymał rozkaz wycofania się gdyż miasto Teruel zostało nieomal całkowicie okrążone.

Komunikat dodaje, że ani jeden żołnierz nie pozostał w mieście.

Odwrót nastąpił w zupełnym porządku.

Rządowe lotnictwo — głosi dalej komunikat — odniosło w poniedziałek piękny sukces.

O 10-tej rano 20 samolotów myśliwskich rozpoczęło bitwę z trzymotorowcami nieprzyjacielskiemi bronionymi przez eskadrę „fiatów" i 2 samoloty niemieckie.

Zestrzeliliśmy 1 samolot.

O godz. 11-tej samoloay rządowe zestrzeliły 4 samoloty i dwumotorodwiec.

O godz. 11-tej samoloty rządowe zaatakowały 20 niemieckich samolotów i eskadry myśliwskie między Aldehuela i Puebla de Valwerde.

Strąciliśmy 3 samoloty „fiat".

O godz. 16 doszło do nowej bitwy powietrznej pomiędzy eskadrą dwumotorowców, bronioną przez „fiaty" a samolotami rządowymi.

Zestrzeliliśmy 2 samoloty.

W ciągu tych bitew straciliśmy 4 samoloty.

Na inych frontach bez zmian.

Korespondent specjalny Agencji Havasa z frontu pod Teruelem donosi, że walki na tym odcinku mają charakter niezwykle zacięty.

Wojska rządowe wprowadziły do akcji wielkie siły, złożone ze swych najlepszych odziałów.

Faszyści rzucili do walki olbrzymią ilość materiału wojennego.

Wczoraj wieczorem opór wojsk rządowych pod Teruelem osłabł.

Ogień karabinowy i maszynowy stał się coraz rzadszy.

Szereg stanowisk dobrze umocnionych wojsk rządowych na południe od La Muela został zdobyty.

Codreanu zawiesza działalność

Bukareszt tel. — Szef „Wszystko dla Państwa" (Żelazna Gwardia) Cornelius Codreanu ogłosił okólnik w którym poinformował że partia „Wszystko dla Państwa" rozwiązuje się samo.

Codreanu stwierdza, że wytworzonych obecnie warunkach dalsze istnienie partii nie miałoby racji bytu.

Szef partii daje do zrozumienia że decyzja ta nie oznacza ideowej likwidacji ruchu i wzywa członków swego stronictwa aby swą pracę w terenie kontynuowali nadal.

Codreanu wyjeżdża w najbliższym czasie do Rzymu, gdzie zajmie się tłomaczeniem na obce języki swej książki o t. zw. ruchu legionowym rumuńskim, czyli ruchu Żelaznej Gwardii.

Brak oficerów w III. Rzeszy

ZURICH tel. — Czystka w Reichswerze postawiła generalny szab niemiecki w niezwykle trudnej sytuacji.

Chodzi o to, że na dzień 1 stycznia r. b. listy oficerskie w armii niemieckiej wykazywały brak około 6.000 oficerów koniecznych dla obsadzenia wymaganych etatów.

Obecnie cyfra ta znacznie wzrosła.

Tutejsze koła wojskowe zwracają uwagę że większość oficerów III. Rzeszy to ludzie młodzi wypuszczeni ze szkół wojskowych, pozbawiona zaś doświadczonych generałów armia traci na swej wartości, a w każdym razie nie przedstawia sobą tej siły jaką przypisuje jej Berlin.

Młody bowiem element nie posiadający poza teoretycznym często wykształceniem żadnego doświadczenia praktycznego — nie jest w stanie sprostać zadaniom jakie nakłada na korpus oficerski obecna sytuacja.

Podkreślić również należy że większość młodych oficerów to ludzie którzy karierę oficerską obrali nie z zamiłowania a z musu pod wpływem propagandy o nieuniknionej długotrwałej wojnie, w razie wybuchu której i tak musieliby przywdziać mundury.

Brak zabezpieczenia finansowego, niskie stosunkowo gaże, surowy reżym koszarowy przykra i drażniąca sytuacja korpusu oficerskiego w związku z upartyjnieniem armii — wszystko to wywołuje niezadowolenie w kadrach oficerskich i budzi nie pożądane z punktu widzenia fermenty.

Przeniesienie ostatnio w stan spoczynku nowych 11 generałów Reichswehry wywołało niezadowolenie w sferach wojskowych Rzeszy, tymbardziej, że min. propagandy Goebbels oświadczył wyraźnie wobec przedstawicieli prasy, że wszelkie zmiany i dymisje zakończyły się ostatecznie z dniem 4 lutego.

Omawiane zarządzenie nosi datę 3 lutego, oczywiście postawioną ex post.

W wielu garnizonach odbyły się z tego powodu demonstracje przeciw armii hitlerowskiej.

W Alensteinie doszło do otwartej manifestacji, skutkiem czego na rozkaz Gestapo skierowano tam odziały SA.

Jednak przybyłe na automobilach i uzbrojone sztafety zmuszone były do cofnięcia się i opuszczenia miasta na rozkaz wyższych władz wojskowych ,obawiających się wybuchu buntu ze strony rozgoryczonych oficerów.

Te i tym podobne fakty dowodzą że mimo sukcesów na terenie zagranicznym reżym hitlerowski wewnątrz kraju przeżywa nadal silne wstrząsy a rozgrywka z Reichswehrą nie została jeszcze mimo uspakajających biuletynów i deklaracji oficjalnych zakończona.

DZIŚ PREMIERA „SNU WUJASZKA" T. DOSTOJEWSKIEGO

Dziś w środę ukaże się na scenie teatru im. J. Słowackiego po raz pierwszy „Sen wujaszka" T. Dostojewskiego (według powieści Vollmoellera). Utwór przedstawia ostro narysowany omal że nie we wklęsłym zwierciadle odbity układ stosunków w małym miasteczku rosyjskim w drugiej połowie 19-go wieku. Rej wodzi w małomiasteczkowym towarzystwie rosyjska pani Dulska (J. Korecka), uosobienie instynktu macierzyńskiego pokazanego z jego drapieżnej strony. Z chytrością lisa zabiega o zniedołężniałego księcia - wujaszka (J. Karbowski) dla jedynaczki, zacnej, czystej i rozumnej dziewczyny (R. Pawłowska). Odpalonym konkurentem o ptasim mózgu będzie T. Burnatowicz. Różnorodną galerię typów drobnomieszczańskiego hig - lifu stanowią: K. Dankiewiczówna, E. Jaworska, M. Kierzkowa, A. Klońska, M. Mrowińsńa, I. Osuchowska, J. Romowicz, W. Woźnik, i G. Senowski. Przekład Józefa Karbowskiego. Sztukę przygotował reżysersko Wacław Radulski, dekoracyjnie Tadeusz Orłowicz.

„Sen wujaszka" powtórzony będzie w piątek.

Koncert w sali Starego Teatru

W sobotę dnia 26 lutego odbędzie się w sali Starego Teatru w Krakowie koncert w którym wezmą udział artyści tej miary jak Gustaw Schorr (tenor) dr. Edward Steinbereger (pianista) i Stefan Schleichkorn (altowiolista).

Bogaty artystycznie zestawiony program zapewni naszym melomanom prawdziwą ucztę muzyczną.

Gustaw Schorr uznany przez całą prasę wiedeńską za jednego z najlepszych tenorów obecnej doby, porównywany w zakresie umiejętności wokalnej i artystycznej z sławną koloraturową śpiewaczką Erną Sack jest dla znawców kunsztu śpiewaczego wyrazicielem niebywałej barwy głosu i stylu entuzjastycznie witanym przez wiedeńską publiczność i tamtejszych krytyków.

Pozostałe bilety sprzedaje kasa teatru Starego w Krakowie (tel. 114-85

—o—

Konfiskata „Krak. Kuriera Wieczornego".

Również wczorajszy „Krakowski Kurier Wieczorny" (Nr. 52) jak i „Krakowski Kurier Poranny" uległ konfiskacie.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m szerokość 270 m/m — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.20 Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 65 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 38.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15 Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów Za zastrzeżenia miejsca doliczamy się 25 procent

Redaktor odpowiedzialny i wydawca August Comber. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 3